

Józef Kiedos

Kardynał Karol Wojtyła - uczestnik pielgrzymek mężów i młodzieńców do Piekar Śląskich

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 16, 171-193

1983

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF KIEDOS

**KARDYNAŁ KAROL WOJTYŁA — UCZESTNIK
PIELGRZYMEK MEŻÓW I MŁODZIENCÓW
DO PIEKAR ŚLĄSKICH****SANKTUARIUM MARYJNE W PIEKARACH ŚLĄSKICH**

Piekary Śląskie położone są na skraju rozległego okręgu przemysłowego, śląskiego zagłębia górniczego, nieco na północ od Bytomia. Powstały one jako osada służebna prawie równocześnie z grodem bytomskim. Ponieważ pierwsza wzmianka o Bytomiu pochodzi z r. 1105, stąd należy przypuszczać, że historia Piekar Śl. również sięga swymi początkami w. XI. Również pod względem administracji kościelnej Piekary pierwotnie należały do Bytomia. Dopiero w r. 1277, kiedy w Kamieniu powstał kościół św. Piotra i Pawła, przydzielono do niego obok innych wsi i Piekary. Pierwszy kościół w Piekarach został wybudowany prawdopodobnie w r. 1303, w którym już miał się znajdować ołtarz Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Z w. XIV i XV nie zachowały się żadne dokumenty, mówiące bezpośrednio o Piekarach Śląskich.

W pierwszej połowie w. XV właścicielem ziemi bytomskiej, a zatem i Piekar Śl., został Jerzy z linii Hohenzollernów. Wraz z nim rozpoczęła się germanizacja tej ziemi, a także wprowadzanie na zajęte przez niego tereny nauki Lutra. Musiała być ona wprowadzana bardzo skutecznie, skoro krakowskie sprawozdania wizytacyjne z lat 1596-1598 wliczają przy dekanacie siewierskim, czyli bytomskim, na 34 kościoły i 2 kaplice, 15 kościołów objętych przez zwolenników nauki M. Lutra. Były to parafie położone głównie na terenie Górnego Śląska — Bielszowice, Bytom, Kochłowice, Lubsza, Miechowice, Mikulczyce, Mysłowice, Paniowy, Piekary, Radzionków, Repty, Tarnowice, Tarnowskie Góry, Woźniki, Żyglin. Katolicy księza sprawowali posługi duszpasterskie tylko w Biskupicach, w Bogucicach, Chorzowie, Dzieńkowicach i Michałkowicach¹. W tym czasie nie ma też wzmianki o Piekarach Śl. jako miejscu odznaczającym się większym kultem maryjnym. Pewne echa kultu maryjnego z Piekar Śl. zaczęły się szerszyć za czasów proboszcza Jakuba Roczковского, który w r. 1659 umieścił obraz Matki Boskiej Piekarskiej w głównym ołtarzu.

Większego znaczenia i rozgłosu nabrały Piekary, kiedy duszpasterstwo parafii piekarskiej przejęli jezuici. Wywodzili się oni z prowincji czesko-moraw-

¹ Zob. *Piekary. Pamiątka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej*, Piekary 1925, 11-13.

skiej. Wprowadzeni przez Oppersdorów do Głogówka, założyli w r. 1667 rezydencję, następnie kolegium oraz gimnazjum i seminarium w Opolu. Opole stało się więc głównym na terenie Górnego Śląska ośrodkiem akcji jezuitów prowincji czeskiej. Rektor Kolegium OO. Jezuitów w Opolu, którym był wówczas o. Wacław Schwertfer, prawdopodobnie za zgodą proboszcza piekarskiego, ks. Roczkowskiego, wysłał prośbę do cesarza Leopolda, a także biskupa krakowskiego o zezwolenie na powierzenie parafii piekarskiej pieczy duszpasterskiej jezuitom z Opola, na co otrzymali zgodę. W ten sposób w 1676 r. jezuita objęli parafię Piekary Śl. Oni to w dużej mierze przyczynili się do ożywienia kultu maryjnego w Piekarach². Po kasacie zakonu jezuitów w r. 1773 duszpasterstwo ponownie przyjęli księża diecezjalni. Jednym z nich, który przyczynił się w dużej mierze do podniesienia kultu maryjnego w Piekarach, był ks. Alojzy Ficek, proboszcz parafii Piekary w latach 1826–1862. Postanowił on w miejsce małej, jak na miejsce pańnicze, wybudować nową świątynię. Zamierzone dzieło uwieńczył konsekracją nowego kościoła dnia 22 VIII 1849 r., której dokonał biskup wrocławski, kardynał Melchior Dieppenbrock. Wypowiedział on wówczas pamiętne słowa: „Kochani diecezjanie! Ten mały palec ochnocho dałbym za to, gdybym przynajmniej w kilku wyrazach Waszej ślicznej polskiej mowy mógł do Was przemówić”³. Następcy ks. Ficka, ks. Bernard Purkop, a zwłaszcza ks. Leopold Nerlich zbudowali stacje Męki Pańskiej, czyli tzw. kalwarię.

Historia Piekary Śl., ich znaczenie i rozgłos, jaki zdobyły, związane są ściśle z obrazem Matki Bożej Piekarskiej. Obraz ten powstał najprawdopodobniej w początkach XVI w. Za właściwego odkrywcę ikony uważa się ks. Jakuba Roczkowskiego, który pierwszy zaczął szerzyć jej kult w parafii i okolicznych miejscowościach. Obraz ten zyskał na znaczeniu, kiedy w r. 1680 podczas zarazy w Czechach na życzenie cesarza Leopolda został procesjonalnie obnoszony po przedmieściach Pragi. Kiedy spostrzeżono znaczne ustąpienie zarazy, wówczas abp praski, Jan Fryderyk, nie zważał się obrazu piekarskiego nazwać publicznie cudownym. Rozruchy wojenne, a zwłaszcza niebezpieczeństwo tureckie zmusiło ojców jezuitów do ukrycia obrazu w miejscu możliwie bezpiecznym. Postanowiono obraz wywieźć z Piekary do Nysy, a potem do Opola⁴. W Piekarach pozostała tylko kopia.

Po raz drugi przewieziono obraz do Opola wiosną 1702 r. w wyniku niebezpieczeństwa wojny północnej, skąd już nigdy nie wrócił do Piekary. W Piekarach do tej pory znajduje się kopia obrazu Matki Boskiej Piekarskiej⁵. Mimo to Piekary jako miejsce pielgrzymkowe dla Górnego Śląska zyskiwały coraz bardziej na znaczeniu. Po przyłączeniu części Górnego Śląska do macierzy w 1922 r. i utworzeniu Administracji Apostolskiej, jej pierwszy rządca, August Hlond, mógł powiedzieć do ludu górnośląskiego: „Ktokolwiek dochodzi przyczyn twój głębokiej wiary, musi pójść do Piekary. Bez nich nie można ani twój duszy zrozumieć, ani twego życia religijnego ogarnąć. Tylko ten je zupełnie pojmie, kto cię widział przed cudownym obrazem i przejrzał związek między nim a tobą”⁶. Dzięki jego zabiegom przeprowadzona została w r. 1925 korona-

² K. Piwarski *Historia Śląska*, Katowice- Wrocław 1947, 228n.

³ T. Dobrowolski, E. Szramek, *Obraz Matki Boskiej Piekarskiej w Opolu*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku 6 (1938) 221.

⁴ *Piekary. Pamiętka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej*, Piekary 1925, 82.

⁵ T. Dobrowolski, E. Szramek, *Obraz Matki Boskiej Piekarskiej w Opolu*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku 6 (1938) 219.

⁶ *Piekary. Pamiętka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej*, Piekary 1925, 1.

cja cudownego obrazu koronami, poświęconymi przez papieża Piusa XI. Koronacji cudownego obrazu dokonał nuncjusz papieski, bp Wawrzyniec Lauri, w otoczeniu licznych księży, biskupów, przedstawicieli władz państwowych, wobec 250-tysięcznej rzeszy ludu śląskiego i pielgrzymów z całej Polski. Uroczystości koronacyjne odbyły się w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny przed kościołem kalwaryjskim na specjalnie zbudowanym podium, gdzie odąd odbywają się większe uroczystości pielgrzymkowe. Szczególnym rysem ruchu pątniczego do Piekar, po koronacji cudownego obrazu, stały się pielgrzymki stanowe. Jedną z pierwszych pielgrzymek stanowych to pielgrzymka kobiet i młodzieży żeńskiej na święto Wniebowzięcia, która dawniej odbywała się *ipsa die*, obecnie uroczystości przeniesiono na najbliższą niedzielę. Lata II wojny światowej przyniosły zahamowanie ruchu pątniczego. Bolesnym wydarzeniem dla Piekar Śl. w tym czasie była kradzież koron z cudownego obrazu w nocy 7/8 grudnia 1940 r. Po zakończeniu II wojny światowej na nowo odżył ruch pielgrzymkowy. Przychodziły zarówno zwarte pielgrzymki parafialne, jak indywidualni pątnicy. Odżyły także pielgrzymki stanowe. Najbardziej jednak charakterystyczną w ostatnich kilkunastu latach stała się pielgrzymka stanowa mężczyzn i młodzieży męskiej, która wzięła swój początek w roku 1946⁷. Obecnie, dzięki inicjatywom duszpasterskim podejmowanym przez biskupa katowickiego, Herberta Bednorza, w celu ożywienia kultu Matki Boskiej Piekarskiej, liczba pielgrzymów ciągle wzrasta.

Sanktuarium piekarskie może poszczycić się nie tylko silnie rozwiniętym masowym ruchem pielgrzymkowym. Gościło ono również pojedynczych pielgrzymów i gości, którzy zatrzymywali się przed cudownym wizerunkiem Matki Boskiej. Wśród nich znalazł się król Jan III Sobieski, który spiesząc na odsiecz Wiednia umyślnie zoczył z drogi, by pomodlić się w Piekarach. W r. 1697 stanął w Piekarach król polski, August II, konwertyta, który tu złożył wyznanie wiary katolickiej i zaprzysiągł *pacta conventa*. Przez dwa dni zabawiano w wiosce granicznej Piekarach. Nazajutrz po przybyciu do Piekar udał się elektor o godzinie 9 z rana do kościoła OO. Jezuitów, którzy wówczas tam rezydowali.

Przy wejściu do kościoła przywitał go dłuższą łacińską przedmową biskup żmudzki. Następnie poprowadził go przed wielki ołtarz i tam mu odczytał katolickie Wyznanie wiary, po czym August raz jeszcze ustnie i pisemnie odnowił swoje wystąpienie z kościoła protestanckiego i uczynił spowiedź u stóp ołtarza Matki Boskiej przed biskupem. Biskup odprawił następnie uroczystą sumę, podczas której przystąpił August do Komunii świętej. Po Mszy św. poprzysiągł August *pacta conventa*, na które przedtem w jego imieniu złożył przysięgę hr. Flemming. Te Deum zakończyło całą uroczystość⁸.

Nie minął również Piekar generał Stanisław Szeptycki, który w dniach od 20 VI do 4 VII 1922 r. wprowadzał wojsko polskie na Śląsk. W dniu 26 VI uczestniczył w kościele piekarskim przed obrazem Matki Boskiej w nabożeństwie, a następnie wpisał do księgi pamiątkowej założonej przez ks. Ficka w r. 1843 następujące słowa: „Generał broni Stanisław Szeptycki, któremu przypadło w udziale zaszczytne zadanie wprowadzenia wojska polskiego do prastarej dzielnicy piastowskiej, przybył na to święte miejsce, by uzyskać błogosławieństwo Matki Boskiej dla całej armii polskiej”⁹

⁷J. Pałik, *Miejsce pątnicze i ruch pielgrzymkowy w diecezji katowickiej*, Nasza Przeszłość 44 (1975) 166n.

⁸ *Piekary. Pamiątka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej*, Piekary 1925, 1.

⁹ *Tamże*, 112.

Wiernym pielgrzymem Maryi Piekarskiej był również kardynał Karol Wojtyła, który przez kilkanaście lat uczestniczył w pielgrzymkach mężczyzn w Piekarach Śl. W dniu 20 VI 1983 r. stanął przed obrazem piekarskim jako papież Jan Paweł II, wprowadzając nie w Piekarach Śl., ale — ze względu na większą powierzchnię — na lotnisku Muchowiec w Katowicach. Przemawiając do ponad milionowej rzeszy wiernych wyznał: „Droży Bracia i Siostry! Z całego serca dziękuję Wam za zaproszenie do Piekar.

Moje pielgrzymowanie do Piekar Śląskich, do sanktuarium Matki Bożej w Diecezji Katowickiej, ma swoją wieloletnią historię. Jako metropolita krakowski byłem zapraszany ze słowem Bożym na ostatnią niedzielę maja, kiedy to odbywa się doroczna pielgrzymka mężczyzn i młodzieży męskiej. Pielgrzymka ta jest szczególnym wydarzeniem w życiu Kościoła nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce. Przybywają wówczas do Piekar mężczyźni i młodzieńcy z rozległego regionu przemysłowego, który przekracza granice Śląska katowickiego zarówno w kierunku na zachód, w stronę Opola, jak też i na wschód, w stronę Krakowa. Dzisiaj — podobnie, z tym, że ramy pielgrzymki rozrosły się. Nie jest to już tylko spotkanie stanowe, ale ogólne: witam przeto i pozdrawiam z całego serca wszystkich obecnych: Braci i Siostry, Mężczyzn i Kobiety, Młodzież męską i żeńską!

Czekałem na to spotkanie w Piekarach od r. 1978. Czekałem wytrwale i z ufnością. I wy również — czekaliście wytrwale i z ufnością. Kiedy zaś stało się ono możliwe, okazało się, że na Wzgórzu Piekarskim wszyscy się nie pomieścimy. I dlatego trzeba było przenieść Piekary na to lotnisko w pobliżu Katowic, na którym się znajdujemy. Aby odbyć dzisiejszą papieską pielgrzymkę do Piekar, trzeba było, aby Piekary same tym razem wyruszyły na pielgrzymkę.

Tak się też stało. W ramach Jasnogórskiego Jubileuszu 600-lecia przybywam dziś do sanktuarium w Piekarach¹⁰, a Matka Boża ze swego sanktuarium łaska-wie wychodzi mi na spotkanie¹⁰.

KALENDARIUM POBYTU KARD. KAROLA WOJTYŁY NA DOROCZNYCH PIELGRZYMKACH MĘŻCZYŃ I MŁODZIEŃCÓW W PIEKARACH ŚL. W LATACH 1965-1978

Rok 1965

2 maja nastąpiło rozpoczęcie IX roku Wielkiej Nowenny millenijnej, który przebiegał pod hasłem: „Szerzyć cześć i nabożeństwo do Matki Bożej”. Był to następny „rok wierności Maryi”, a zarazem ostatni rok przygotowujący naród do obchodów tysiąclecia Chrztu Polski. Biskup katowicki Herbert Bednorz postanowił dokonać rekonstrukcji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej 40 lat od pierwszej koronacji, która przeprowadzona została w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w r. 1925 przez bpa Wawrzyńca Lauri, ówczesnego nuncjusza papieskiego, a w dwadzieścia lat po świętokradzkim dokonaniu kradzieży tych koron.

Koronacja odbyła się podczas pielgrzymki mężów i młodzieńców, nie w ostatnią niedzielę maja zgodnie z przyjętym zwyczajem, ale wyjątkowo prze-

¹⁰ Jan Paweł II, *Znów na polskiej ziemi*, Watykan 1983, 137-145.

sunięto uroczystość koronacji i pielgrzymkę na niedzielę 13 czerwca¹¹. Odnowienie koronacji obrazu Matki Piekarskiej zostało w całej diecezji przygotowane przez miesięczne nauki stanowe od września 1964 r. do kwietnia 1965 r., przez czytania majowe o tematyce piekarskiej oraz ćwiczenie na tę uroczystość nowych pieśni. Bezpośrednim przygotowaniem do uroczystości była **nowenna** we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji od 4-12 VI 1965 r. i odczytanie listu pasterskiego we wszystkich parafiach diecezji w niedzielę poprzedzającą dzień koronacji 6 czerwca, zachęcającego wszystkich mężów i młodzieńców do udziału w pielgrzymce do Piekar. W dniu koronacji należało po każdej Mszy św. odśpiewać „Wielbimy, duszo”, jedną zwrotkę „Matko Piekarska” oraz „Ciebie, Boże, wielbimy”. W momencie koronacji, której dokonał kardynał Stefan Wyszyński, o godz. 10.30 rozdzwoniły się dzwony wszystkich kościołów i kaplic diecezji, by głosić chwałę nowo koronowanej Matki Boskiej Piekarskiej¹². Na uroczystość rekoronacji został zaproszony metropolita krakowski abp Karol Wojtyła, który odprawił Mszę św. pontyfikalną, a po Mszy św. zgodnie z życzeniem bpa katowickiego wygłosił 5 minutowe przemówienie do zgromadzonych tam pielgrzymów¹³. Kazanie zaś podczas Mszy św. koronacyjnej wygłosił kard. Prymas Stefan Wyszyński.

Rok 1966

W dniu 14 kwietnia rozpoczęło się *Millenium* chrześcijaństwa w Polsce. Prawdopodobnie w Wielką Sobotę 966 r. Mieszko I przyjął chrzest. O godzinie 18.00 odezwały się dzwony we wszystkich kościołach katolickich w Polsce i odśpiewany został hymn „Ciebie, Boże, wielbimy”. W dniach od 14 do 17 kwietnia odbyły się **inauguracyjne** uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski w Gnieźnie i Poznaniu z udziałem całego Episkopatu: intronizacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, całonocne czuwanie, suma pontyfikalna na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie połączona z udzieleniem błogosławieństwa apostołskiego¹⁴.

W podobny sposób obchodziły *Millenium* kolejno poszczególne diecezje. Po Gnieźnie, Poznaniu i Krakowie obchodziła uroczystości milenijne diecezja katowicka w dniu 27 maja. Związane one były z pielgrzymką mężczyzn i młodzieńców w Piekarach Śl. Tam też odbyły się główne milenijne uroczystości diecezjalne. W przeddzień uroczystości ks. arcybiskup K. Wojtyła w ramach uroczystości milenijnych odprawił Mszę św. i wygłosił homilię w Katowicach w kościele św. św. Piotra i Pawła. W dniu następnym przybył do Piekar po południu, gdzie o godz. 14.30 wygłosił naukę stanową dla mężczyzn. Przed południem gościł w Częstochowie, tam odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie z okazji Dnia Modlitw Służby Zdrowia¹⁵.

¹¹ Ze względu na wybory, które odbyły się w ostatnią niedzielę maja, na życzenie władz państwowych przeniesiono uroczystość koronacyjną na 13 czerwca.

¹² Zob. *Okólnik Duszpasterski 1965*, nr 5.

¹³ W piśmie skierowanym do abpa Karola Wojtyły, bp H. Bednorz pisze: „Zwracam się do Waszej Ekscelencji jako Metropolity naszego również z prośbą o łaskawe wygłoszenie 5-minutowego pozdrowienia do pielgrzymów po sumie”. Pismo z dnia 29 V 1965 r. Zob. ADK, T. Pielgrzymka mężów i młodzieńców do Piekar 1965 r.

¹⁴ Zob. *Historia Kościoła w Polsce*, t. II: 1764-1945, cz. 2: 1918-1945, Poznań-Warszawa 1979, 231.

¹⁵ A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 1983, 255.

Rok 1967

Był rokiem jubileuszowym, ogłoszonym przez papieża Pawła VI Rokiem Wiary, w związku z 1900 rocznicą śmierci Apostołów Piotra i Pawła. Temu też tematowi poświęcona była pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców w Piekarach, która odbyła się 28 maja. Na pielgrzymkę, jak w latach poprzednich, zaproszony był abp K. Wojtyła, z propozycją wygłoszenia popołudniowej nauki stanowej dla mężczyzn. W piśmie skierowanym z tej racji bp katowicki zaznaczył: „Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Wasza Ekscelencja poruszył w swoim kazaniu temat wiary — łącznie z ogłoszonym przez Ojca św. Pawła VI rokiem wiary”¹⁶. Zaproszenie i propozycja wygłoszenia konferencji zostały przyjęte. Arcybiskup z zaproszenia i pobytu w Piekarach Śl. musiał być zadowolony, bo po pielgrzymce napisał do bpa katowickiego: „Bardzo sobie ceniłem zaproszenie do Piekar i możliwość przemówienia do mężów. Chętnie tam jeszcze powrócę, aby uczestniczyć w modlitwach Ludu Śląskiego przed Obrazem Jego

Z pielgrzymką tą łączyło się ważne wydarzenie w życiu abpa Wojtyły, gdyż po przyjeździe z Piekar Śl. otrzymał od papieża nominację kardynalską¹⁸. Fakt ten sam kardynał łączył z Piekarami: Zaznaczył to w swej homilii wygłoszonej w roku następnym podczas głównej Mszy św. pielgrzymkowej. Wtedy to powiedział: „Drodzy moi Bracia Pielgrzymi, przychodzę dzisiaj na Wasze zaproszenie — z wielką wdzięcznością — nie mogę się powstrzymać od tego, ażeby wyznać Wam moją szczególną tajemnicę. Myślałem, żeby o tym nie mówić: następnie doszedłem do wniosku, że trzeba o tym powiedzieć.

Pamiętacie, byłem w Piekarach w roku ubiegłym i przemawiałem na popołudniowej nauce stanowej do mężów. Moi drodzy Bracia, trochę mi to wstyd powiedzieć, ale równocześnie trudno do tego się nie przyznać. Otóż stało się tak, że gdy następnego dnia wróciłem do Krakowa, znalazłem na biurku list Ojca św., powołujący metropolitę krakowskiego do Kolegium Kardynałów. Powtarzam, wstyd mi się do tego przyznać, ale przecież nie mogę i milczeć, bo z pamięcią zesłorocznego wydarzenia, łączącego się ściśle z Waszą pielgrzymką — z Piekarami — przybyłem tutaj także w tym roku. Przybyłem, bo uważam Matkę Bożą Piekarską za szczególną Patronkę mojego powołania. To się stało w takim dniu jak dzisiaj, w ostatnią niedzielę maja, pod Jej szczególnym patronatem. Ponieważ dobrze wiecie, że taki fakt niesie z sobą szczególną odpowiedzialność, dlatego w tym roku przybyłem tutaj — wraz z Wami — na klęczkach. Niestety nie mogę oświadczyć, że odbyłem pieszą pielgrzymkę, jak to uczynił ks. Biskup Józef, sufragan katowicki, ale w duchu przybyłem tu na klęczkach, ażeby Maryję Piekarską, Patronkę Śląska, błagać o stałą pomoc dla metropolity krakowskiego, w jego nowym powołaniu.

Moi Drodzy Bracia, a także i — nielicznie tutaj wprawdzie, ale przecież obecne — Drogie Siostry! Na pewno każdy z Was, przychodząc tu w dniu dzi-

¹⁶ Pismo skierowane do abpa K. Wojtyły przez bpa H. Bednorza, zob. ADK, T. Pielgrzymka mężów i młodzieńców do Piekar Śl. 1967 r.

¹⁷ *Tamże*, List kard. Karola Wojtyły do bpa katowickiego H. Bednorza z dnia 28 maja 1967 r.

¹⁸ Na pielgrzymce w Piekarach Śl. w 1967 r. wiadomość ta oficjalnie jeszcze nie była znana, gdyż po ogłoszeniu jej bp H. Bednorz w liście z dnia 29 V 1967 r. do kardynała Wojtyły dodał: „Szkoda tylko, że nie wiedzieliśmy o nowej godności kościelnej, jaka stała się udziałem Waszej Eminencji, byłibyśmy nowego polskiego Kardynała odpowiednio uhonorowali”. Zob. ADK, T. Pielgrzymka mężów i młodzieńców do Piekar 1968 r.

siejszym, przynosi z sobą jakąś własną tajemnicę, jakąś sprawę, którą w szczególny sposób chce zawierzyć Matce Bożej. Oto jestem jednym z Was: przynoszę z sobą moją tajemnicę, moją sprawę, którą w szczególny sposób chcę zawierzyć Matce Bożej"¹⁹.

Rok 1968

Pielgrzymka odbyła się tego roku dnia 26 maja. Na tę niedzielę przypadł Międzynarodowy Dzień Środków Przekazu Społecznego, którego temat wyznaczony przez Pawła VI brzmiał: „Środki przekazu społecznego w służbie postępu ludzkości”. Temat ten był mottem przewodnim pielgrzymki piekarskiej. Tym razem kazanie w czasie Mszy św. po raz pierwszy wygłosił w Piekarach Karol Wojtyła²⁰. Zgodnie z życzeniem ordynariusza katowickiego w homilii po powitaniu pielgrzymów, wspomnieniu przed rokiem zmarłego Biskupa katowickiego, Stanisława Adamskiego, złożeniu życzeń Jubilatowi bpowi Juliuszowi Bienkowi z okazji 50-lecia jego kapłaństwa oraz wspomnieniu osobistej tajemnicy związanej z nominacją kardynalską, nawiązał do tematu zasadniczego, jakim były środki społecznego przekazu: „Oto, moi Drodzy Bracia Pielgrzymi, dzisiejszy dzień poświęcony jest w całym Kościele środkom społecznego przekazu w tym duchu, ażeby one służyły prawdziwemu postępowi ludzkości. Za chwilę będziemy tutaj wspólnie odmawiać tzw. modlitwę wiernych. Posłuchajcie, o co będziemy prosić: będziemy prosić, ażeby — dzięki środkom społecznego przekazu — słowo prawdy, które zostało powierzone Kościołowi, przyczyniło się do postępu ludzkości i oświecenia ducha. Będziemy prosić, ażeby współczesnymi środkami, którymi obdarzyła nas kultura i cywilizacja, przychodził do nas Chrystus... żeby Chrystus mógł przychodzić do nas tymi środkami.

Będziemy prosić, ażeby środki społecznego przekazu, wysiłkiem, z którym wszyscy świadomie się solidaryzujemy, służyły walce z ignorancją i głodem, wykorzeniły egoizm klas panujących, ras i narodów, i otworzyły serca na prawdziwe potrzeby człowieka i jego prawowite dążenia.

Dlaczego będziemy prosić o sprawiedliwość społeczną, o sprawiedliwość międzynarodową, o pokój, o uszanowanie godności człowieka, bez względu na wszelkie różnice, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą? Dlatego, moi Drodzy Bracia Pielgrzymi, że Chrystus nam to przyniósł. On nas nauczył przykazania miłości w jego pełnym wymiarze: poziomym i pionowym — Boga i bliźniego. Dlatego, w dwadzieścia wieków po wniebowstąpieniu Chrystusa, będziemy prosić, ażeby On przychodził: żeby przyszedł.

Będziemy także prosić, ażeby środki masowego przekazu, ukazując i oceniając godność człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, pomogły mu rozwijać się duchowo i umysłowo, skierowując go ku wiecznemu przeznaczeniu. Ażeby prasa, radio, film, telewizja były bodźcem dla postępu ludzkości i nauczyły ją miłości cnoty, opanowania żądz, wartości ofiary, ukochania wolności i pokoju. Nie widzimy innej drogi do tego, jak tylko wraz z Chrystusem. Dlatego będziemy prosić o to, ażeby ludzie i narody wykorzystywali techniki

¹⁹ Wszystkie wyjątki z kazań podane w artykule zaczerpnięte są z tekstów kazań piekarskich (nie autoryzowanych) będących własnością redakcji miesięcznika „Znak”. Przemówień z lat 1965, 1966, 1967 nie udało się autorowi do tej pory odnaleźć.

²⁰ ADK, T. Pielgrzymka mężów i młodzieńców do Piekar 1968 r.

rozwoju człowieka w ten sposób, by jeszcze pełniej zjednoczyć się z jednym i prawdziwym Bogiem".

W zakończeniu swojej homilii kardynał dodał: „Prawdziwy bowiem postęp musi być postępowaniem duchowym, dlatego zawsze związany jest z Chrystusem, z Jego nadzieją i z Jego łaską.

W tym duchu, moi Drodzy Bracia Ślązacy, Pielgrzymi do sanktuarium Matki Bożej w Piekarach, łączę się z Wami. W tym duchu łączymy się wszyscy we wspólnym pragnieniu, wspólnym oczekiwaniu, we wspólnym wyznaniu naszej wiary, we wspólnej nadziei i miłości. To jest największa siła. W tej sile zawsze jest Chrystus, ...który wprowadził was do Ojca, ale przez Ducha Świętego stale przychodzi, stale jest z nami. Idzie z całą ludzkością i wyznacza drogi prawdziwego postępu człowieka i ludzkości: takiego postępu, który człowieka i ludzkość prowadzi również do Boga, Ojca przyszłego wieku"*.

Rok 1969

Pielgrzymka odbyła się w niedzielę, 25 maja, na którą zaproszony był kard. Karol Wojtyła, z prośbą o wygłoszenie 20-minutowego przemówienia podczas nauki stanowej dla mężów. Kazanie podczas Mszy św. wygłosił wówczas abp B. Kominek z Wrocławia. Niestety, kardynał na pielgrzymce nie był obecny. Powodem absencji była choroba. Swoją duchową więź z pielgrzymami wyraził w treści telegramu przesłanego na ręce bpa katowickiego: „Przesyłam serdeczne wyrazy duchowej wspólnoty z pielgrzymami do sanktuarium Matki Bożej w Piekarach, chociaż stan zdrowia nie pozwala mi w tym roku przybyć osobiście to jednak z całego serca uczestniczę w Waszej modlitwie oraz w spotkaniu z Chrystusem i Jego Matką. Wyrazy mego szacunku dla drogiej mi Diecezji Śląskiej składam na ręce Waszego Arcypasterza"²¹.

Rok 1970

Podobnie jak w roku ubiegłym i tym razem nie mógł kardynał uczestniczyć w pielgrzymce. W czasie trwania pielgrzymki 31 maja, kardynał Wojtyła przebywał w Rzymie, biorąc udział w uroczystościach 50-lecia kapłaństwa papieża Pawła VI. Mimo znacznej odległości między Piekarami a Rzymem, nie zapomniał kardynał o pielgrzymach piekarskich przesyłając telegram następującej treści: „Z jubileuszu kapłaństwa Ojca św. przesyłam wyrazy duchowej wspólnoty z uczestnikami pielgrzymki do Matki Bożej w Piekarach"²².

Kazanie wygłosił kardynał prymas Stefan Wyszyński.

* Kazania kard. K. Wojtyły cytowane w n/n artykule nie były dotychczas publikowane. Stanowią one część jego pracy *Wspomnienia Józefa Przybyły, Kardynała Karola Wojtyły nauczanie o pracy ludzkiej w Piekarach Śląskich*, Katowice-Warszawa 1984, mps BWSI SD.

²¹ ADK, T. Pielgrzymka mężów i młodzieńców do Piekar 1969 r.

²² WDK 38 (1970), nr 8-9, 131.

Rok 1971

W sam dzień Zesłania Ducha Świętego, 30 maja, odbyła się tradycyjna pielgrzymka, w której tym razem wziął udział kard. K. Wojtyła i wygłosił w czasie głównego nabożeństwa słowo Boże. Tematem przewodnim pielgrzymki było hasło zaproponowane przez Społeczną Krucjatę Miłości: „W obronie życia”²³.

Nawiązując do myśli przewodniej pielgrzymki kardynał m.in. powiedział: „Przecież to wszystko, czym my się możemy cieszyć na naszej polskiej ziemi, całe dzieło naszej tysiącletniej kultury, całe to wspaniałe śląskie życie, gigantyczny warsztat pracy, to wszystko jest możliwe tylko dlatego, że jest człowiek, że są ludzie, którzy przy tym warsztacie stoją, którzy naszą kulturę tworzą, którzy o naszej przeszłości wciąż stanowią. To są prawdy tak bardzo podstawowe, że nie trzeba ich specjalnie już udowadniać. Trzeba tylko z tych prawd wyciągnąć wnioski. I te wnioski musimy wyciągnąć my wszyscy, którzy tutaj przybyliśmy jako pielgrzymi. Przybyliśmy do Matki, przybyliśmy, ażeby modlić się o życie, ażeby stwarzać wartości ludzkiego życia. Gdzież lepiej to uczynić możemy, jak nie wobec Niej? Przecież wiemy, że w Jej dziewiczym łonie poczęło się jedno ludzkie życie, i to ludzkie życie było zarazem Boże, życie Syna Bożego. I to ludzkie życie Syna Bożego, które poczęło się w Jej łonie, dało początek nowemu, Bożemu życiu wszystkich dzieci ludzkich, wszystkich ludzi, którzy się poczynali w łonach swoich matek.

Drodzy Bracia, Pielgrzymi, pomyślcie o tym, bo sami jesteście mężami, sami jesteście narzeczonymi — pomyślcie o tym! Kiedy tutaj stajemy wobec Tej niezwykłej, jedynej Matki, pomyślcie o Waszej męskiej odpowiedzialności za życie, które możecie przekazać, które przekazujecie w Waszych małżeństwach, w Waszych rodzinach. To tam znajdując się te fundamenty życia narodu, Kościoła — to tam!

I Kościół uczy nas odpowiedzialnego rodzicielstwa, w pełnym tego słowa znaczeniu odpowiedzialnego. Odpowiedzialnego, to znaczy nie byle jakiego, to znaczy przepełnionego poczuciem wartości życia, przepełnionego poczuciem wielkości tego maleństwa, które już wyszło na świat, i tego maleństwa, które jeszcze nie wyszło na świat, a już jest w łonie Twojej małżonki. I powinneś przed nią klęczeć na kolanach, bo ma ona w sobie jakieś odbicie tej Matki!

Drodzy Bracia! Niedawno cała Polska śledziła, z wielkim przejęciem, jak tutaj na Śląsku ratowano życie zaspanych górników. I z wielką radością przeżywaliliśmy fakt, że jednego z nich, po całych dniach zasypania w kopalni, udało się odratować żywym. Świadczy o tym, jak bardzo cenimy ludzkie życie (...) Często ci sami rodzice, którzy gotowi są ze wszystkich sił ratować życie dziecka, które już jest, decydując się na to, ażeby przerwać życie ludzkie, które też już jest! (...)

Więc, moi Drodzy Bracia Pielgrzymi, chętnie wszyscy tutaj przybywamy i chętnie ponosimy wszystkie trudy tego pielgrzymowania, ażeby zobaczyć Matkę Bożą Piekarską, i żeby sobie wobec tej Matki Bożej Piekarskiej powiedzieć wzajemnie: Niech żyją! — tak sobie musimy powiedzieć wzajemnie: niech żyją wszyscy mężowie! cała młodzież i wszystkie małżeństwa, i wszystkie rodziny — cała ta wspaniała rodzina Waszej śląskiej diecezji, która się wciąż odradza w naszych kapłanach, jak ci dzisiaj otaczający swego biskupa koncele-

²³ ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1970-1976.

bransi²⁴. Niech żyją! Niech żyją pełnią życia! Tą pełnią życia, która jest owocem działania Ducha Świętego: „Ześlij Ducha Twego a powstanie życie!” — Nie byle jakie, nieskromne, kalekie, ale pełne, bogate, ludzkie: na podobieństwo Bożego i Boże²⁵:

Rok 1972

Pielgrzymka wyznaczona została na dzień 28 maja, kazanie wygłosił arcybiskup Wrocławia B. Kominek. Kardynała Wojtyłę poproszono o skierowanie kilku słów w formie pozdrowienia do pielgrzymów od diecezjan archidiecezji krakowskiej²⁶.

Rok 1973

5 marca papież Paweł VI kreował 30 nowych kardynałów, a wśród nich Ślązaka, kapłana diecezji katowickiej, metropolitę wrocławskiego, abpa Bolesława Kominka, który był obecny na pielgrzymce w dniu 27 maja. Kazanie wygłosił kard. K. Wojtyła. Ponieważ rok ten był dla diecezji czasem intensywnej pracy synodalnej, jako temat pielgrzymki wybrano hasło „Przez synod odnowienie w Chrystusie”. Główny akcent starano się położyć na ożywienie wiary. Stąd też i kardynał Wojtyła w swojej homilii starał się nawiązać do wyznaczonej myśli przewodniej. W homilii wyraził najpierw radość z tego, że syn ziemi śląskiej, metropolita wrocławski, wszedł do kolegium kardynałów. Nawiązał także do swej niedawno odbytej podróży w Australii i Nowej Zelandii, by następnie uwagę skierować ku zasadniczemu tematowi, jakim była wiara. Nawiązując do Wielkiego Czwartku powiedział: „Właśnie do tego nas też wzywa dzisiejsza Ewangelia, w której widzimy na nowo Pana Jezusa w Wielki Czwartek pomiędzy swoimi uczniami, do których mówi: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi”. Było ich wtedy dwunastu — jeden zdradził. Było ich wtedy dwunastu i stanowiąli początek milionów i miliardów.

Kiedy znajdujemy się tutaj w tym wielkim zgromadzeniu Ludu Bożego, Kościoła katowickiego, pod przewodnictwem biskupa tego Kościoła, jest między nami Chrystus! I mówi tak samo, jak wtedy powiedział w Wieczerniku: „Wy

²⁴ Przyjął się zwyczaj, że na pielgrzymce mężów i młodzieńców w Piekarach wraz z bpem Ordynariuszem koncelebrują Mszę św. nowo wyświęceni kapłani diecezji wraz z rektorem seminarium.

²⁵ Na pielgrzymkę zaproszony był również abp wrocławski, Bolesław Kominek, który nie mogąc przybyć do Piekar, wysłał telegram zwracając się do pielgrzymów: „Górnośląscy mężowie Bracia! Nie mogąc skorzystać z zaproszenia Waszego Ordynariusza ks. bpa Bednorza pragnę dać wyraz pamięci (...) w Waszym liturgicznym zgromadzeniu przed obrazem Matki Boskiej w Piekarach. Uczestnikom pielgrzymki piekarskiej oraz ich Rodzinom życzę dobrego życia z Bogiem i ludźmi. Biskupom katowickim i Duchowieństwu winszuję radości z rozkwitu Kościoła wśród hut, kopalń, miast i wsi. Niech praca Kościoła owocuje w całym Zagłębiu — w całej diecezji śląskiej. Z prośbą o modlitwę w potrzebach Kościoła na Ziemiach Zachodnich pozdrawia i błogosławi

(-) t Bolesław Kominek, Arcybiskup wrocławski”.

Zob. WDK 39 (1971), nr 8-9, 145.

²⁶ W tym samym roku bp katowicki zapowiedział zwołanie synodu diecezjalnego: „Zapowiadam zwołanie synodu diecezjalnego: Zapowiadam zwołanie I Synodu Diecezji Katowickiej. Cały Lud Boży Diecezji zapraszam do czynnego udziału w tym dziele i zachęcam do wypowiedzenia się w sprawach naszego Kościoła lokalnego, a dzieła zamierzone polecam trosce i modlitwom wszystkich diecezjan”. Zob. WDK 40 (1972), nr 1-2, 46.

jesteście przyjaciółmi moimi". Wy, ludzie ciężkiej pracy: hutnicy, górnicy, rolnicy, inżynierowie, inteligenci. — „Wy jesteście przyjaciółmi moimi”.

Wtedy było ich dwunastu w Wieczerniku — jeden zdradził. A dzisiaj tutaj na wzgórzu jest Was tysiące i nikt nie chce zdradzić! Przybyliście tutaj Drodzy Bracia, ażeby dać wyraz Waszej wierze. Przez wiarę buduje się Kościół, na wierze opiera się przyjaźń z Chrystusem. Przybyliście tutaj, ażeby w sposób szczególny modlić się o pomnożenie, wzbogacenie i pogłębienie wiary Kościoła katowickiego, wobec tych zamierzeń, jakie Kościół katowicki sobie stawia przez synod diecezjalny...

Ale pytanie: co to jest wiara? — Więc pójdę w innym kierunku. W tym roku czcimy Kopernika. Wszyscy wiedzą na świecie, kto to jest Mikołaj Kopernik: że geniusz, wiedzą, że astronom. Niechże otworzą jego dzieło, od czego się zaczyna? Od wyznania wiary. Bo ten genialny astronom, który zobaczył centrum Słońca, zobaczył wraz z tym Słońcem, za którym Ziemia podąża, w większej jeszcze pełni, w większej jeszcze głębi prawdę o Bogu, prawdę o Stwórcy. Wyznał tę prawdę na początku swego dzieła i poprzez wszystkie jego stronicę. To jest wiara; światło ludzkiego umysłu, wiara otwierająca perspektywę naszemu poznaniu. Ta wiara tak bardzo potrzebna człowiekowi współczesnemu, który rzekomo w imię poznania, rzekomo w imię nauki, odchodzi od wiary. Czy to jest sprawdzian postępu? Czy ten, odchodzący od wiary człowiek często niedouczony, przemyślał do końca świadectwo Mikołaja Kopernika? Świadectwo tylu innych geniuszów ludzkiego umysłu? Czy przemyślał do końca świadectwo Maksymiliana Kolbe? Trzeba u podstaw wielkiego dzieła synodu diecezji katowickiej, archidiecezji krakowskiej, położyć sprawę wiary... Przez wiarę buduje się Kościół... Przez wiarę budują się Kościoły w parafiach, budują się Kościoły żywych ludzi, którzy potrafią stać latami pod gołym niebem i dawać świadectwo. Warn tutaj potrzeba dachu nad głową...

Przez wiarę buduje się Kościół diecezjalny. Jakież to dzisiaj wspaniały dzień Kościoła katowickiego przy tym ołtarzu, gdy wokół biskupa staje rektor Seminarium i neoprezbiterzy, nowi kapłani: owoc doroczny i owoc coroczny. Z rodzin wyszli, z parafii wyszli, wyszli z zasięgu tych kopalń, tych hut, bo przecież to jest wielka wspólnota ludu pracującego!

Przez wiarę buduje się Kościół. Trzeba nam ten Kościół budować we wszystkich jego wymiarach. Poczynając od serca ludzkiego, przez rodzinę, poprzez parafię, poprzez diecezję, poprzez metropolię, poprzez całą ziemię polską, w tej wielkiej wspólnotcie wszystkich wierzących Polaków. Wszystkich wierzących Polaków, do których powiedziano niedawno, w momencie trudnym: „Zwracamy się do wszystkich wierzących i niewierzących" (...) Więc uznano, że jesteśmy; trudno zresztą nie uznać, byłoby to szaleństwem nie uznać, byłoby to szaleństwem nie widzieć, że przecież i tę dzisiejszą Polskę, która nazwała się ludową, budują i lud wierzący!...

Drodzy Bracia, Wy, do których powiedział kiedyś Chrystus w Wieczerniku: „Jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim". Przecież nie czego innego pragniemy, przecież nie co innego głosimy. Głosimy miłość społeczną. Ale wiemy dobrze, że miłość społeczna musi być bardzo gruntownie związana ze społeczną sprawiedliwością. I świadomość tego ma w szczególnej mierze lud pracujący. Świadomość tego miał i ma w szczególnej mierze lud hutniczy, górniczy, robotniczy, rolniczy, inteligentki: wszyscy mamy świadomość tego. Bo kimże jest ten śląski kapłan, który dzisiaj tu staje przy ołtarzu, jak nie dzieckiem ludu pracującego. Kimże jest ten Ślązak, Kardynał, który dzisiaj pierwszy raz przybywa do Piekara, jak nie dzieckiem ludu

pracującego? Lud pracujący, robotniczy na ziemi polskiej to są ogromne rzesze ludzi wierzących, przyjaciół Chrystusa, którzy chcą mieć miłość jedni ku drugim. Nie chcą do nikogo żywić nienawiści. Ale mają swoją świadomość, mają świadomość swoich praw opartych nawet na Konstytucji i ustawach państwowych. Mają świadomość wolności religii, wolności sumienia i chcą, ażeby te zasadnicze prawa poszanowania człowieka były w całej rozciągłości stosowane. I w dziedzinie budowy kościołów i w dziedzinie wychowywania młodzieży.

Drodzy Bracia, to wszystko się dzieje w Wieczerniku; stoimy przy ołtarzu, sprawuje się na nim Najświętsza Ofiara: tak było w Wielki Czwartek, tak jest wciąż".

Rok 1974

Był to Rok Święty ogłoszony w rocznicę przyjścia na świat Pana Jezusa Chrystusa. Uroczyste rozpoczęcie Roku Świętego nastąpiło we wszystkich diecezjach w Polsce 1 I 1974 r. w uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi. Biskup katowicki już w styczniu 1974 r. skierował zaproszenie do kard. K. Wojtyły na pielgrzymkę piekarską z prośbą o wygłoszenie, jak w roku poprzednim, homilii w czasie głównych uroczystości. Pisał wówczas: „I chociaż Wasza Eminencja głosił Słowo Boże w ubiegłym roku, proszę, aby także w tym roku zechciał zgromadzonym pielgrzymom oddać tę samą posługę. Skłania mnie do wyrażenia tej prośby żywe przyjęcie kazania Ks. Kardynała wygłoszone w ubiegłym roku z ogromnym przejęciem i wycuciem aktualnych potrzeb”²⁷.

Pielgrzymka z udziałem Ks. Kardynała odbyła się 26 maja. Poświęcono ją, jak w roku ubiegłym, problematyce synodalnej łącznie z ideą Roku Świętego, którego naczelnym hasłem było: „Odnowa i pojednanie”. Ten ostatni zaś problem, jak wyraził się biskup katowicki w zaproszeniu do kardynała: „jest Waszej Eminencji szczególnie bliski iż powodu odbytego Synodu Duszpasterskiego w Archidiecezji Krakowskiej”²⁸.

Zgodnie z życzeniem Biskupa katowickiego, kardynał w homilii nawiązał do Roku Świętego, następnie ukazał więzy łączące Śląsk z Krakowem: „Jestem Wam wdzięczny za to, Waszemu Przedstawicielowi, że powitał mnie jako jednego z Was. Że przypomniał mi lata pracy fizycznej, poprzez które Opatrzność Boża i Matka Chrystusowa przygotowała mnie do kapłaństwa i do biskupstwa.

Bardzo sobie te lata cenię i całe moje powołanie kapłańskie, biskupie, kardynalskie widzę na przedłużeniu tego nieocenionego doświadczenia.

Przybywam tutaj rokrocznie jako Metropolita Krakowski, który z Diecezją Śląską jest powiązany przeróżnymi więzami. Przede wszystkim są to więzy historyczne, sięgające tysięcy lat wstecz. Tutaj na tych ziemiach biegła granica pomiędzy prastarą millenijną Diecezją Krakowską i Wrocławską. A kiedy obecnie Kościół katowicki znajduje się we wspólnocie Metropolii Krakowskiej, to w tym jest jakiś twórczy znak Bożej Opatrzności, nie tylko dla Was, ale i dla nas. Nie tylko dla Was na Śląsku, w Katowicach, w Piekarach, w Tychach, ale także i dla nas w Krakowie, w Oświęcimiu, w Nowej Hucie — wtej całej wspólnocie, która ma jedno oblicze, które ma wspólne dążenia i wspólne prawa.

²⁷ ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1970-1976.

²⁸ *Tamże* Zaproszenie kardynała K. Wojtyły do Piekarsk. Śl. z dnia 31 I 1974 r. przez Biskupa katowickiego.

Jest dla nas rzeczą bezcenną ten fakt, że początki biskupstwa i Diecezji w Katowicach, tak się ściśle związały z Krakowem. Wasze Seminarium Duchowne, które istnieje od początku, od 50 już prawie lat, w Krakowie zostało założone i tam stanowi wielką wspólnotę z wielu innymi Seminariami Duchownymi, zarówno częstochowskim, krakowskim, jak też bardzo wielu zakonnymi (...) To co tutaj w tej chwili mówię, jest potwierdzeniem tego co nas łączy. Wspomniany na początku, nieodżałowanej pamięci nasz Brat, Ślązak, kard. Bolesław Kominek, który **jeszcze** zeszłego roku tutaj siedział na tym miejscu, wyszedł z ziemi śląskiej, syn górnika. Wyszedł z Uniwersytetu Jagiellońskiego, poszedł do Wrocławia. Poszedł odzyskiwać dla Polski i dla Kościoła, po stuleciach, ten nasz Piastowski Wrocław. Czcimy Jego pamięć, modlimy się za Niego".

W dalszych rozważaniach powrócił kardynał do myśli związanych z Rokiem Świętym — odnowy i pojednania: „Rok Święty, wedle myśli papieża Pawła VI, realizuje się pod hasłem odnowy i pojednania. I tutaj, przy ołtarzu, wobec Matki Bożej, chcemy rzetelnie rozważyć sprawę pojednania, tak jak go widzimy po Soborze Watykańskim II, bo wiemy, że **pojednanie** jest potrzebne człowiekowi. Jest mu nieodzowne **pojednanie** z Bogiem; jest człowiekowi nieodzownie potrzebne **pojednanie** ze sobą samym (...) Jest potrzebne i nieodzowne ludziom **pojednanie** wzajemne w każdym kręgu. W kręgu rodzinnym (...) Jest nieodzownie potrzebne to **pojednanie** w kręgu różnych społeczności ludzkich, sąsiedzkich, lokalnych, prowincjonalnych, narodowych, państwowych, międzynarodowych (...)

I oto my, biskupi polscy, wychodząc od tych głębokich podstaw, staramy się pracować na rzecz **pojednania** w naszej Ojczyźnie, skierowując do Władz naszego Państwa bardzo poważne pisma, dokumenty, których tematem jest przede wszystkim sprawa wolności religijnej (...) Uważamy, że **jest** naszym obowiązkiem do tej normalizacji się przyczynić, **wskazując** na podstawowe jej warunki (...)

Jako pierwszy wysuwa Kardynał sprawę wychowania dzieci przez szkołę, **postulując**, by nie przeczyło ono **chrześcijańskiej tradycji** ich rodziców, w ogromnej większości katolików, i nie osłabiało tym samym łączącej ich z dziećmi więzi. W tym kontekście stawia pytanie o **niepokojący** go wydzźwięk świeżo uchwalonej reformy oświaty i wychowania młodzieży i konkluduje: „Wychowanie nie może być metodą stwarzania różnic, sprzeciwów i kolizji, tej podstawowej społeczności, **jaką jest rodzina** (...)

Przechodzi następnie do świętowania niedzieli:

„Stawiamy sobie te pytania dalej. Musimy stawiać — jesteśmy żywymi ludźmi, nie możemy milczeć! Więc pytamy. Pytamy: dlaczego, mimo iż **niedziela** jest u nas ustawowym dniem wolnym od pracy — dlaczego jest coraz więcej pracy w niedzielę (...) i to nas niepokoi. Bo my doskonale rozumiemy powołanie człowieka do pracy. Religia chrześcijańska jest religią, która czci ludzką pracę. Ale właśnie dlatego mamy prawo oczekiwać, ażeby ta chrześcijańska praca większości naszego narodu, który buduje nowoczesną Polskę, była w niedzielę uszanowana.

To są te sprawy, o które pytamy. Niektóre — nie wszystkie. — Wysunę jeszcze jedną, pokrótce (...) Wiemy dobrze, że sprawa budowy nowych kościołów jest sprawą, która leży na sercu i Waszemu Biskupowi i całej społeczności katolickiej Diecezji Śląskiej. Zresztą leży ona na sercu każdemu Biskupowi w Polsce i całemu Episkopatowi (...)

Drodzy Bracia, to tylko niektóre **sprawy**, niektóre pytania, trudno przedłużać to przemówienie w nieskończoność. Równocześnie trudno tego wszystkie-

go nie powiedzieć, ponieważ jesteście tutaj wielkim, ogólnodiecezjalnym zgromadzeniem Ludu Bożego Kościoła katowickiego, wiem, że te wszystkie sprawy Was nurtują i wiem, że moim obowiązkiem, obowiązkiem Waszego Biskupa, obowiązkiem całego Episkopatu jest powiadomić Was o tym i prosić o modlitwę w tym Sanktuarium za wszystkie te sprawy”²⁹.

Rok 1975

Był to rok, a zarazem i pielgrzymka jubileuszowa dla diecezji katowickiej, gdyż w roku tym trzy ważne wydarzenia przyciągnęły wielu mężczyzn i młodzieńców do Piekarów w dniu 25 maja, a mianowicie jubileusze: dwa złote, jeden srebrny. W r. 1975 minęło bowiem pięćdziesiąt lat od chwili ustanowienia przez papieża Piusa XI w odrodzonej po latach niewoli Polsce diecezji katowickiej. Ponadto obchodziła diecezja pięćdziesięciolecie koronacji łaskami słynącego obrazu Najśw. Maryi Panny Piekarskiej. Rok ten był również rokiem 25-lecia sakry biskupiej ordynariusza diecezji, bpa H. Bednorza. Świętowano więc trzech jubilatów: diecezjalny Kościół katowicki, Maryję Piekarską oraz pastora diecezji³⁰.

Na jubileuszowe uroczystości został zaproszony Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński, który jednak ze względu na swój pobyt w Rzymie, w Piekarach nie był obecny³¹. Niezawodny okazał się i tym razem kard. K. Wojtyła, który w czasie Mszy św. wygłosił słowo Boże. Mówca przedstawił jubileusze diecezjalne w szerokim kontekście zarówno Kościoła w Polsce, jak i całego Kościoła Powszechnego. Porównał obchody piekarskie z 975 rocznicą ustanowienia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i powstania pierwszej organizacji kościelnej w Polsce. Następnie przedstawił diecezjalne uroczystości w powiązaniu z aktualnym życiem całego Kościoła Powszechnego:

„Diecezja katowicka ma swoją krótką jeszcze historię, ale wymowną. W tych swoich podziemiach kształtowała nie tylko skarby ziemi, przemysłu, górnictwa, ale także skarby ludzkich dusz. Rodziły się tutaj, od chwili, kiedy przyszedł do Kościoła katowickiego biskup, następca Apostołów, powołany przez Piotra, powołania kapłańskie. Kształtowało się Seminarium Śląskie, rosła kultura chrześcijańska. Po drugim, dramatycznym okresie okupacji, wszystko to natychmiast odżyło z nową siłą (...)

²⁹ Wyjątki homilii znajdują się również w: A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, 584 n.

³⁰ Zob. WDK 1975, nr 10-11, 164 n.; Okólnik Duszpasterski 1975, nr 1.

³¹ W styczniu 1975 r. zostało wysłane zaproszenie do udziału w pielgrzymce kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, który pismem z dnia 5 IV 1975 r. poinformował: „W związku z listem z dnia 14 stycznia 1975 r. uprzejmie informuję, że nie mogłem wcześniej dać odpowiedzi, gdyż wybieram się na Kongres Mariologiczno-Maryjny do Rzymu, który skończy się dopiero ok. 22-23 maja br. Nie wiem, czy zdołam powrócić na czas do kraju. A nie chciałbym zrobić niespodzianki. Proszę więc o usprawiedliwienie mej nieobecności w Piekarach”. Na tę odpowiedź bp H. Bednorz wysunął inną propozycję: „Pielgrzymi piekarscy nie gościli wśród siebie Waszej Eminencji od paru lat, dlatego wobec nieobecności i w tym roku chciałbym uprzejmie prosić, by do nich skierować kilka słów z okazji ważnych dla diecezji katowickiej uroczystości. Pozwolę sobie zaproponować, by było to krótkie przemówienie nagrane na taśmie magnetofonowej, które zostałoby odtworzone w czasie uroczystości piekarskich”. Pismo skierowane do kard. St. Wyszyńskiego dnia 23 IV 1975 r. Zob. ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1970-1976.

Kościół Ludu Bożego na Ziemi Śląskiej ma swój profil szczególny — swój profil religijny i społeczny. Szczególnym znamieniem Waszego Kościoła jest to zespolenie modlitwy i pracy (...) Dziękujemy dzisiaj Bogu w Trójcy Przenajświętszej Jedynemu za 50-lecie Kościoła diecezjalnego w Katowicach. Dziękujemy za wszystkich jego biskupów, od pierwszego poczynając: Augusta Hłonda, późniejszego prymasa Polski i kardynała, poprzez biskupa Lisieckiego, Stanisława Adamskiego, aż do Waszego dzisiejszego Arcypasterza, któremu składamy gorące gratulacje na srebrny jubileusz Jego biskupstwa! Kiedy pierwszy biskup śląski, August Hłond, został przez Ojcaśw. skierowany do Katowic, ażeby na Ziemi Śląskiej, która znalazła się po rozbiorach w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, budować Kościół, kształtować życie diecezjalne, naprzód przybył tutaj do Piekar, do Matki Bożej Piekarskiej, do Pani Ziemi Śląskiej. Od spotkania z Nią rozpoczynał swoje pasterzowanie w Katowicach.

A kiedy diecezja katowicka została już ukonstytuowana decyzją Stolicy Apostolskiej, wówczas jednym z pierwszych wydarzeń była koronacja Matki Bożej w Piekarach w r. 1925, a więc również 50 lat temu. Koronowana Pani Piekarska jest również dzisiaj Jubilatką tak, jak Wasza Diecezja katowicka (...) Sanktuarium Wasze, miejsce Waszego pielgrzymowania, jest znane w Polsce i w świecie. Ma ono swoją długą przeszłość: znajduje się na szlaku wielkiego zwycięstwa. Ponieważ wiemy, że tędy szedł Jan III Sobieski pod Wiedeń, tu się zatrzymał na modlitwę — ta modlitwa wyjednała mu zwycięstwo (...)

I dlatego też do Matki Bożej Piekarskiej przychodzimy zawsze po zwycięstwo. Wiemy, że chodzi nie tyle i nie tylko, i nie przede wszystkim o zwycięstwo oręża. Chodzi o zwycięstwo ducha. I oto na 50-lecie koronacji Matki Bożej na Ziemi Śląskiej w Piekarach, życzę Jej i Warn tego zwycięstwa! Zwycięstwa ducha, zwycięstwa wiary, zwycięstwa zdrowej moralności, moralności człowieka, moralności rodziny, moralności młodzieży, moralności społeczeństwa — to jest rzeczywista siła narodu i państwa! (...) Dlatego przychodzimy do Matki Bożej w Piekarach, prosić Ją o zwycięstwo śląskiego ducha i polskiego ducha na następne pokolenia, na następne stulecia. Wiemy, że od tego zwycięstwa zależy nasza przyszłość³².

Biskup katowicki H. Bednorz po pielgrzymce wysłał podziękowanie kard. K. Wojtyły za chętny udział w pielgrzymce i wygłoszone Słowo Boże. Na co w odpowiedzi kard. Wojtyła napisał: „W związku z dobrym listem Waszej Ekscelencji z dnia 30 maja br. pragnę zapewnić, że zawsze chętnie biorę udział w pielgrzymce mężów i młodzieńców diecezji katowickiej do Piekar. W tym roku bardzo się cieszyłem ze wspaniałego przebiegu uroczystości 50-lecia powstania diecezji³³”.

Rok 1976

Zaproszony listem bpa katowickiego z dnia 26 IV 1976 r. kard. K. Wojtyła przybył do Piekar na pielgrzymkę, która odbyła się 30 maja. Motywem wiodącym pielgrzymki było apostołstwo świeckich, szczególnie w środowiskach pracy, który to problem był szeroko dyskutowany i znalazł swe odbicie w doku-

³² Niektóre fragmenty z homilii — zob. A. B oniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, 642 n.

³³ Pismo kard. K. Wojtyły z dnia 5 V 1975 skierowane do bpa katowickiego H. Bednorza. Zob. ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1970-1976.

mencie I Synodu Katowickiego zakończonego w święto Chrystusa Króla — 23 XI 1975 r. Temu problemowi również poświęcił homilię kard. K. Wojtyła³⁴.

„Byli apostołowie Jezusa Chrystusa ludźmi prostymi, wziętymi wprost od ich warsztatu pracy, od rybołówstwa, od innych posług, niskich i skromnych, które spełniali. I oto ci ludzie pracy mieli teraz stać się świadkami Boga Wcielonego, dawać Mu świadectwo aż na krańce ziemi, mieli teraz stanąć wobec swojego narodu, wobec Izraela, mieli zapowiadać tajemnicę pojednania człowieka z Bogiem w Jezusie Chrystusie, w którym także ukryte jest wszelkie prawdziwe i skuteczne pojednanie człowieka z człowiekiem, narodu z narodem, społeczności ze społecznością (...)

Kiedy czytamy dokument Synodu diecezjalnego katowickiego na temat apostołstwa świeckich, to widzimy tam, że Wasz Kościół nie musi — tak jak niegdyś Apostołowie z Wieczernika — wyruszać w świat nie przygotowany. Przeciwnie — Kościół na tej ziemi ma za sobą setki lat posłannictwa i pracy, apostołstwa i odpowiedzialności. W tym Kościele mają swój wspaniały dorobek świeccy synowie Ziemi Śląskiej. O tym wszystkim mówi dokument Waszego Synodu. Zwracając się do przeszłości, przypominając organizację Akcji Katolickiej i tyle innych organizacji, które mają niespożyte zasługi dla oblicza duchowego Ziemi Śląskiej, niezatarte zasługi dla katolicyzmu i polskości, dla wiary, ale także dla sprawiedliwości społecznej. Temu wszystkiemu służyli na tej ziemi w przeszłości nie tylko biskupi i kapłani, ale służyli także świeccy w tych organizacjach i za tę swoją służbę kładli także życie. Wyniszczano ich w więzieniach okupacyjnych, wyniszczano ich w obozach koncentracyjnych (...)

Kiedy znowu czytamy dokument Waszego Synodu, wskazuje on nam na te główne tereny, w których to apostołstwo się realizuje i w których diecezja katowicka stawia sobie apostołstwo świeckich jako **zadanie**.

A więc na pierwszym miejscu rodzina, ten bastion Kościoła i Narodu. Przypatrując się pilnie rodzinie, bronimy się przed jej zagrożeniami, przed jej rozbijaniem, przed osłabieniem jej spoiwości, jej nierozzerwalności, jej siły rodzicielskiej i wychowawczej. Brońmy się! Bo jeżeli potrafią nam osłabić ten bastion, to podważą i Kościół, i Naród. Doświadczenie dziejowe — a my Polacy, Wy, Ślązacy — my — jesteśmy bogaci w doświadczenia dziejowe, doświadczenia bolesne, ale owocne. Więc — brońmy rodziny, jej katolickiego charakteru, jej praw nienaruszalnych do wychowania dzieci i młodzieży w duchu wiary i przekonań rodziców. Brońmy i strzeżmy się wszystkich metod i systemów, które nie mają nic wspólnego z poszanowaniem wolności sumienia i religii, które zmierzają do narzucania młodzieży i dzieciom światopoglądu obcego zarówno rodzicom, jak też i dzieciom (...)

³⁴ Do Piekary zaproszony został również kard. Stefan Wyszyński już w grudniu 1975 r. Wówczas to biskup katowicki pisał: „Gdyby Wasza Eminencja zechciał przyjechać na pielgrzymkę piekarską w przyszłym roku, sprawiłby Ludowi Bożemu na Śląsku wielką radość. Ze swej strony bardzo serdecznie Waszą Eminencję zapraszam”. I tym razem odpowiedź była negatywna: „W odpowiedzi na Jego list z dnia 3 grudnia 1975 r. uprzejmie donoszę, że w dniu wskazanym (30 maja 1976 r.) ustalony jest mój pobyt na uroczystości Jubileuszowe w Farze Bydgoskiej. Proszę więc i tym razem mi to wyrozumieć. Z uwagi na mój wiek muszę ograniczać wyjazdy, zwłaszcza połączone z dużym wysiłkiem głoszenia Słowa Bożego”. Bp Ordynariusz nie dawał za wygraną, ponownie zwrócił się do Ks. Prymasa Wyszyńskiego z nową prośbą: „Otrzymałem list z dnia 7 stycznia br., w którym Wasza Eminencja powiadamia mnie o niemożności przyjazdu w tym roku na tradycyjną pielgrzymkę męczyn i młodzieńców diecezji katowickiej do Piekary w niedzielę, dnia 30 maja br. (...) i dlatego już teraz proszę przynajmniej o pozdrowienie dla pielgrzymów, które Wasza Eminencja był łaskaw przesłać także w ubiegłych latach”. Zob. ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1970-1976.

To apostołstwo ma swój wymiar społeczny. Zaczyna się od rodziny, wyraża się w parafii, ale musi sięgnąć wszędzie, musi sięgnąć i do uczelni, musi sięgnąć i do kopalni, musi sięgnąć i do szkoły, i do warsztatu (...) Apostołstwo świeckich to jest ostatecznie ten człowiek — czy ten Piotr, czy ten Jan, czy Jakub, czy ktokolwiek z Was po imieniu nazwany — ten, który potrafi stanąć wszędzie i potrafi stanąć wobec potęg tego świata tak, jak stawali Apostołowie wobec Rady Żydowskiej i wbrew wszystkiemu, wbrew wszystkim naciskom, potrafili powiedzieć: więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi.

I to jest też, moi Drodzy Bracia i Siostry, to jest główny temat naszej modlitwy. Myśmy tutaj przysli do Piekara, myśmy tu w naszym Wieczerniku stanęli dziesiątkami i setkami tysięcy wokół Maryi, Matki Ziemi Śląskiej, ażeby z Nią razem wymodlić tę godność dla człowieka, tę wielkość dla człowieka, dla człowieka współczesnego, dla Śląska współczesnego, dla Polaka współczesnego, że on potrafi również w naszych czasach powiedzieć każdemu i wszystkim: więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi!"

Rok 1977

Inspiracją do nadania tematu przewodniego pielgrzymce, która odbyła się w niedzielę 29 maja, było obchodzenie Diecezjalnego Roku Maryjnego w 10-lecie peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Z tej okazji zaakcentowane były w szczególności sprawy związane z pogłębieniem i ożywieniem kultu maryjnego w diecezji oraz odrodzeniem moralnym, zwłaszcza zahamowanie plagi pijaństwa.

W dniu tym już tradycyjnie słowo Boże do pielgrzymów wygłosił kard. K. Wojtyła. Jak zwykle, i w tym roku dostosował treść swojej homilii do wyznaczonej przewodniej myśli pielgrzymkowej: „W Duchu Świętym i Maryi nasza nadzieja”³⁵. Stwierdził, że życie właściwe człowiekowi nie jest życiem tylko ciała. Jest życiem ducha. Z ducha żyje także ludzkie ciało. I zgodnie z tą zasadą stwierdził dalej: „I dlatego jest rzeczą nieodzowną, ażeby człowieka mierzyć nie tylko miarą ciała, miarą materii, miarą konsumpcji, użycia, miarą produkcji. Trzeba człowieka mierzyć miarą ducha. Wszędzie potrzebni są ludzie wielkiego ducha (...) Nie można tworzyć z człowieka jakiegoś premiowanego robota. Jest bowiem większy, aniżeli wszystkie ekonomia tylko sterowane kalkulacje (...)

Dobrze, że dzisiaj tutaj, na Wzgórzu Piekarskim, wspomina się także o tym wszystkim, przez co człowiek sam może stać się niszczycielem swojej wielkości. Dobrze, że wspomina się m.in. nałóg pijaństwa. Wiemy, jak wielkie zło wyrządza w naszym społeczeństwie, w naszych warsztatach pracy, w naszych rodzinach, a wreszcie po prostu w człowieku. Bo ten człowiek, któremu Jezus Chrystus dał Ducha Świętego, musi być godny swojego człowieczeństwa. Nie może nim szargać i poniewierać. Nie może samego bezcześcić, pozbawiać zdrowych zmysłów czy używania rozumu, a zwłaszcza tego, co najwięcej mówi o człowieku, poczucia odpowiedzialności. Niech nam to nasze dzisiejsze wielkie pielgrzymie zgromadzenie u stóp Matki Bożej Piekarskiej wyjedna dar trzeźwości (...) ażeby wola nasza była mocna, żebyśmy jako zdrowi duchowo, mocni ludzie tworzyli także zdrowy, mocny i odpowiedzialny polski Naród.

³⁵ Zob. *Okólnik Duszpasterski* 1977, nr 2 oraz ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1977; A. Bo-ri e c k i, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, 750 n.

I tutaj, Drodzy Bracia i Siostry, pozwólcie, że wrócę myślą, pamięcią do tej rocznicy, która Was dzisiaj tutaj w tej wielkiej liczbie gromadzi. Jest to dziesiąta rocznica nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji katowickiej. Nawiedzała i znów nawiedza polskie diecezje i polskie parafie Jasnogórska Pani w swoim Wizerunku. Ale tutaj nie dopuszczono Jej w tym Wizerunku. Tutaj zaczęła się ta peregrynacja Matki Bożej bez obrazu Matki Bożej (...)

Zacząłem to pozdrowienie od słów: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! A chcę skończyć Waszym, śląskim. Ale w tym celu, żeby tym śląskim zakończyć, opowiem Warn jeszcze małe wydarzenie, którego byłem świadkiem i uczestnikiem parę dni temu. Chodziłem sobie po lasku bielańskim. Myślę, że ze Śląska jest blisko do Krakowa i wielu Ślązaków wie, gdzie są Bielany, gdzie znajduje się klasztor Kamedułów i te wspaniałe wzgórza zalesione, nad Wisłą. I oto słyszę dochodzące z tego lasku okrzyki. Myślę sobie: co to? Czy znów Tatarzy najeżdżają na Kraków? Okazało się, że nie Tatarzy, ale idzie młodzież szkolna. Myślę, że to mogła być klasa VIII lub któraś z pierwszych klas szkoły średniej. Chłopcy i dziewczęta. I ci chłopcy, widząc, że spaceruję tam w sutannie, mówią do mnie tak: „Szczęść Boże!” Jak usłyszałem to Szczęść Boże — to sobie pomyślałem: już wiem, skąd ci Tatarzy przybyli. Ale muszę Warn powiedzieć, że się bardzo tym zbudowałem i kiedyś moim krakowskim chłopcom i dziewczętom to opowiem, żeby ich zawstydzić. Wszyscy, którzy mnie mijali, Wasi synowie i córki, mówili do mnie: Szczęść Boże! I zatrzymali się, i nawet mi powiedzieli, skąd pochodzą i mnie zapytali: „A ksiądz nie wie, czy jest gdzie wpyd się napić? A namioty rozbić?” Taką miałem rozmowę ze śląskimi chłopcami i dziewczętami na Bielanych. Dzisiaj chcę się Warn zrewanżować. Kończę to przemówienie i mówię Warn, Drodzy Pielgrzymi, Ludu Boży Kościoła katowickiego, z Waszymi kapłanami, rodzinami zakonnymi, z Waszymi biskupami, z Waszym ordynariuszem, biskupem Kościoła katowickiego, mówię Warn w Duchu Świętym, poprzez Służebnicę Pańską: Szczęść Boże!”

Rok 1978

Ostatni rok pielgrzymowania kard. K. Wojtyły do Piekar

I tym razem Biskup katowicki wysłał zaproszenie do Kardynała, w którym pisał: „Zbliży się termin tradycyjnej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców diecezji katowickiej do Piekar, którą Wasza Eminencja od szeregu lat wiernie zaszczyca swoją obecnością. Mam nadzieję, że termin tegorocznej pielgrzymki w ostatnią niedzielę maja — 28 V — również został już przez Waszą Eminencję przewidziany”³⁶.

Pielgrzymka ta stała pod hasłem „Mocni w wierze” i miała zachęcić do pogłębienia życia wewnętrznego wiernych. Temu miały służyć głównie rekolekcje zamknięte i dni skupienia, do udziału w których zachęcać postanowiono zmęczonych pracą robotników. Ponieważ była to ostatnia kardynalska pielgrzymka K. Wojtyły i zarazem ostatnie kardynalskie słowo Boże skierowane do pielgrzymów piekarskich, warto przytoczyć je w całości.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wasza Ekscelencjo, Drogi bracie w biskupstwie,

³⁶ Zob. ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1978 r.; A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, 818.

Pasterzu Kościoła katowickiego!

Przybywam na Twoje wezwanie do Matki Bożej Piekarskiej. Przybywam, jak co roku, w ostatnią niedzielę maja i odcytujemy na frontonie Bazyliki te słowa: Mocni w wierze — bądźcie mocni w wierze — słowa Apostoła.

Ażebymy więc odpowiedzieć wezwaniu tych słów, my tutaj zgromadzeni, pragniemy sięgnąć do samych źródeł naszej wiary. Otwieramy przeto Księgę Pisma i od pierwszych słów czytamy: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. Na początku stworzył Bóg... Przychodzimy tutaj w imię Boga Stworzyciela. Jesteśmy Jego stworzeniem, jesteśmy Jego ludem. Czytamy bowiem, przechodząc po kolei wersety pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju: „stworzył Bóg człowieka na obraz i podobieństwo swoje”. Przychodzimy tutaj w imię Boga Stworzyciela, my, obraz i podobieństwo Boga. Czytamy więc: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. I rzekł: Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Przychodzimy z ziemi śląskiej, przychodzimy z różnych stron Polski; przychodzę z królewskiego Krakowa i pytam: Czy się spełniły te słowa Stwórcy na dziejach naszej ziemi? Czy się spełniają? Czy czynimy sobie ziemię poddaną?

Patrzmy więc na to wszystko, czym nas obdarowuje ta ziemia. Patrzmy na to wszystko, co wypracował i wypracowuje człowiek. Zdawało się, że w ostatnich dziesiątkach lat przeżywamy jakiś skok. Czynimy sobie ziemię poddaną. Nie tylko śladem praojców uprawiamy tę żyzną polską ziemię, ale sięgamy po wszystkie jej bogactwa — i te, które są na ziemi i te, które są pod ziemią, zwłaszcza te, gdzie na obrzeżach Zielonego Śląska lud rolniczy zbiera plony ziemi. W samym jego centrum i w wielkim rozprzestrzenieniu wydobywa się wszystkie skarby, ukryte pod ziemią — ojczyzna polskiego węgla. Wydobywa się skarby, do których postęp nauki i techniki doprowadza współczesnego człowieka. Moglibyśmy powiedzieć, czytając te pierwsze wersety Pisma św.: czymże innym jest nasza ziemia, jak nie spełnieniem tych słów samego Stwórcy: czyńcie sobie ziemię poddaną. Jednakże, Drodzy Pielgrzymi, słowa Boże są brzemienne treścią. Trzeba więc to samo zdanie przeczytać nieraz kilka razy, a czasem kilkadziesiąt, a czasem przeżyje się lata i nie odkryje się w pełni tej prawdy, którą zawierają. Stwórca mówi: czyńcie sobie ziemię poddaną. Można pomyśleć, że w tym zdaniu najważniejsza jest ziemia. Tymczasem w tym zdaniu najważniejszy jest człowiek. Stwórca mówi: czyńcie sobie ziemię poddaną, — jakby przewidywał — trudno, żeby nie przewidywał Ten, który jest Mądrością i Wszechwiedzą. Przewidywał więc wszystkie możliwości, a więc z tego: czyńcie sobie ziemię poddaną — może wyrosnąć odwrotność przy zachowaniu wszelkich pozorów. Więc nie sobie czyni człowiek ziemię poddaną, ale siebie czyni poddanym ziemi.

Trzeba więc czytać słowo Boże w jego głębokiej zawartości. Jest to słowo Stwórcy i Ojca, jest to słowo Pasterza dusz. Człowiek jest najważniejszym w tym zdaniu. I dlatego w ścisłej łączności z tym werselem Księgi Rodzaju pozostaje werseł końcowy tego samego opisu stwarzania świata, który tradycja biblijna przypisuje autorowi, posługującemu się na określenie Boga słowem „Elohim”. Czytamy tam: „A kiedy dokonał całego dzieła stworzenia, odpoczął Bóg. Odpoczął Bóg! Czy to jest dla Boga napisane? Czy Bóg ma odpoczywać? Czy Bóg się może męczyć? Czy Bóg się utrudził stworzeniem świata? To jest także dla człowieka. Napisane jest, ażeby człowiekowi powiedzieć: odpoczął Bóg, winien odpoczywać człowiek, winien mieć prawo do odpoczywania człowiek. Bo odpoczywać — jak wspaniale etymologicznie wskazał wielki nasz poeta Cyprian Kamil Norwid: to znaczy: od — poczynać. Odpoczywać to znaczy: od poczynać. Człowiek musi odnaleźć siebie, odbudować siebie, odzys-

kać siebie. Odnaleźć, odbudować, odzyskać w znaczeniu fizycznym to zdaje się — wszyscy rozumieją, nawet reprezentanci poglądu marksistowskiego, materialistycznego. Jednakże człowiek musi cały siebie odnaleźć, cały siebie odbudować, cały siebie odzyskać. A nie jest człowiek tylko kawałkiem materii jak węgiel czy złom, czy nawet najwspanialsza szkatuła — jest człowiek obrazem Boga żywego. Na obraz Boży go stworzył.

Odzyskuje więc siebie, odnajduje, odbudowuje, kiedy wchodzi w ten obraz, kiedy odnajduje swoją boskość.

Materializm to odrzuca. Ale to jest podstawowa prawda naszej wiary. I dlatego, Drodzy Bracia i Siostry, bo i wy jesteście tutaj także, chociaż przeważnie się mówi o waszych mężach, ojcach i synach — Drodzy Bracia, bo wy tu jesteście przede wszystkim zaproszeni! Trzeba dobrze odczytać tę tablicę, która stoi na drodze, prowadzącej do piekarskiej Kalwarii, tablicę, na której dziecko na rękach ojca, w obecności matki, mówi do tego ojca: niedziela należy do nas!!! To małe dziecko jest prawdziwym prorokiem. Ono wypowiada mądrość Bożą. Nieraz tak bywa. Nieraz tak bywa, że z ust maleńkich i ssących — jak mówi Pismo — słyszymy słowa Boże, prawdę Bożą, więc trzeba posłuchać słów swoich własnych dzieci. Trzeba posłuchać słów matek i żon. Niedziela należy do nas! To nie tylko biskup katowski mówi, nie tylko metropolita krakowski mówi, nie tylko Prymas Polski mówi, nie tylko cały Kościół w Polsce mówi. To mówią Polacy!!! To mówią polskie dzieci, to mówi polska młodzież, to mówią żony i matki. Niedziela należy do nas. Mówią czasem wówczas, kiedy ojcu rodziny, mężczyźnie, człowiekowi pracy, człowiekowi organizacji wydaje się, że wszystko trzeba przekreślić dla tej jednej sprawy: dla pracy, bo ona — praca — utworzyła kiedyś człowieka i stale go tworzy. Więc trzeba wszystko inne wyeliminować. Wszystko inne przekreślić. Wszystko rozpatrywać tylko pod kątem przydatności do pracy, pod kątem siły produkcyjnej.

Drodzy Bracia! Bez względu na to, jaki wyznaje się światopogląd, mówimy Wam tu całym naszym pielgrzymim zgromadzeniem: nie wystarczy! Trzeba patrzeć na człowieka wedle tej pełni, prawdy, którą on stanowi. Nie można tego człowieka przykrawać do jakichś programów, do nawet jakiejś filozofii. Może się czasem propagować, uważać za urzędowe i obowiązujące filozofie, które podejmuje — może podejmowały sprawę człowieka. Jednakże nieraz życie, doświadczenie, człowieczeństwo, odrzuca filozofie, jeżeli się z nich wyprowadza błędne wnioski. Więc bardziej aniżeli systemy, doktryny, jakkolwiek je nazywamy, trzeba patrzeć w człowieka, trzeba patrzeć w Polaka i nim się kierować w całym kształtowaniu systemu pracy, organizacji pracy. A my byśmy jeszcze powiedzieli tutaj zgromadzeni, że kiedy nam tak wiele mówią o społeczno-ekonomicznych rewolucjach, które ukształtowały i kształtują oblicze ziemi, to my wracamy do naszej Księgi Rodzaju i tam wyczytujemy pierwszy manifest rewolucji, w której naprawdę została wypowiedziana sprawa człowieka. Ten, który czyni sobie ziemię poddaną, ten musi dnia siódmego odpoczywać wedle całej swojej ludzkiej prawdy, to znaczy nie tylko fizycznej, ale także duchowej.

Jest bowiem człowiek stworzony do pracy. Jesteśmy wszyscy o tym przekonani. Wartość człowieka ocenia się według jego pracowitości. Sam każdy dobrze wie, że musi pracą wypracować warunki swojego bytowania, warunki bytowania swojej rodziny, warunki rozwoju swojej ojczyzny, ba — musi pracą pomóc tym, którzy są niedorozwinięci, którzy głodują, którzy cierpią upóźnienie społeczne i ekonomiczne. My przecież wiemy, że na krajach rozwiniętych, rozwijających się, ciąży, jak wyrzut sumienia, cała sprawa krajów Trzeciego Świata niedorozwiniętych i nie rozwijających się. Z czyjej winy?

Czy tylko z własnej? Czy tylko z własnej?

Trzeba dobrze wymyśleć się w strukturę rzeczywistości ludzkiej, w strukturę współczesnej ludzkości, ażeby na to pytanie dać odpowiedź prawdziwą.

Człowiek więc, który jest stworzony do pracy, jest równocześnie stworzony do człowieczeństwa. I praca o tyle wchodzi w bilans postępu, o ile służy rozwojowi człowieczeństwa. Warunkiem rozwoju człowieczeństwa jest praca, jednakże rozwija się człowieczeństwo człowieka przez prawdę i przez miłość i te zasadnicze współczynniki rozwoju człowieczeństwa są z sobą ściśle powiązane.

Kiedy więc mówimy o pracy ludzkiej, kiedy domagamy się, ażeby ta praca odpowiadała wymogom człowieczeństwa, musimy widzieć człowieka w pełnym jego wymiarze. Człowiek jest powołany do miłości. To powołanie jest nadrzędne. Nie jest praca nad miłością, ale miłość nad pracą. Trzeba więc, ażeby ten człowiek, który pracuje, mógł uczynić zadość swojej miłości, mógł spełniać swoje powołanie z miłości. Jeżeli jest ojcem rodziny, to nie może go nie być w domu. Nie może być takiej sytuacji, jak ta, o której słyszymy, że się już dzisiaj mąż i żona nie spotykająz sobą, bp stworzono taką organizację pracy, że to stoi na przeszkodzie, staje się powoli niemożliwe; ojciec i matka nie mają czasu dla swoich dzieci, nie ma kiedy. Może dlatego, żeby te dzieci przejęto przedszkole, a potem szkoła zbiorcza i odebrało rodzicom. Może dlatego? Jednakże tego przyjąć nie możemy! To jest przeciwne rozwojowi człowieka. To jest przeciwko prawom człowieczeństwa!

Trzeba, ażeby człowiek poprzez swoją pracę, poprzez jej owoce, mógł wypracować warunki dla tego, co jest jego miłością. I to pierwszeństwo miłości przed pracą jest także nieodzowne dla pracy. Jeżeli zniszczymy nasze rodziny, nie będzie miał kto stanąć przy katedrach profesorskich ani przy warsztatach fabrycznych, ani też przy kopalniach — nie będzie miał kto stanąć ani na roli, ani w nauce. Miłość jest przed pracą. I prosimy Was, którzy jesteście za to odpowiedzialni, ażebyście tę prawdę przyjęli. My tę prawdę wydobywamy z głębi naszej wiary. Jednakże ma ona swój wymiar, swój sens humanistyczny. Powinniście ją zrozumieć! żeby nie stwarzać takich pozorów troski o człowieka pracy, że się mu proponuje obrzędowość świecką jako symbol jego wyzwolenia. Natomiast nie walczy się o to, żeby prawo miłości było nadrzędne dla dobra prawa pracy. Człowiek jest powołany do miłości. Nie może się z tego wyłączyć. Jeżeli w życiu swoim nie podejmie wezwania do miłości czy to jako mężczyzna, mąż i ojciec, jako kobieta — matka i żona, czy to jako kapłan, zakonnica, zakonnik — ktokolwiek — jeżeli nie podejmie tego wezwania do miłości, swoje życie zmarnuje!

Zapytajmy się, czy nie za wiele ludzkich żywotów marnuje się w naszej Ojczyźnie? Zapytajmy się, czy przypadkowo naszemu pokoleniu Polaków nie grozi niebezpieczeństwo frustracji, poczucie bezsensu życia i pracy?

Trzeba osądzać organizację pracy według bardzo głębokich kryteriów humanistycznych. Są one chrześcijańskie — możecie ich tak nie nazywać — byle były humanistyczne — spotkamy się. Natomiast nigdy się nie spotkamy, jeżeli nie będą humanistyczne i wtedy będziemy musieli w Piekarach czy przy innych sposobnościach, czy na Skałce u św. Stanisława, w listach Episkopatu — mówić o tym głośno. Bo dla nas człowiek jest sprawą wielką, sprawą podstawową.

Trzeba mówić o wszystkich miłościach człowieka. Człowiek miłuje swoją rodzinę i miłuje swoją ojczyznę. Polak miłuje swoją Ojczyznę aż do krwi. Temu nieraz dawał dowody, chce więc, ażeby jego praca budowała rodzinny dom i ojczyznom. Chce, ażeby z jego pracy rosła Ojczyzna w znaczeniu eko-

nomicznym oczywiście. Ale także w znaczeniu dojrzałej, godnej całej swojej millenijnej przeszłości wspólnoty narodowej. Wspólnoty! Wspólnoty! a nie sytuacji, w której jedni są tylko przeznaczeni do pracy, a drudzy wyłącznie — w imię przesłanki światopoglądowej, a wbrew tylu różnym deklaracjom i swojej Konstytucji — są jak gdyby wyłącznie dysponowani do tego, ażeby dysponować pracą innych.

Nie, Drodzy Bracia i Siostry! To nie jest postęp, w którym urzeczywistnia się prawda o człowieku, ta prawda podstawowa, ta prawda z Księgi Rodzaju, ta prawda: czyńcie sobie ziemię poddaną — sobie. Oczywiście, że my nieraz sami niszczyliśmy efekt tej prawdy, jeżeli swoje człowieczeństwo tarzamy w błocie. Ale to dotyczy również całej organizacji pracy i życia społecznego, życia narodowego, życia państwowego. Ludzie, którzy pracują, którzy swoją pracą budują gmach własnej Ojczyzny, muszą mieć to głębokie przeświadczenie, że w tej wielkiej wspólnotcie, wspólnotcie 34-milionowego narodu są wszyscy równi. Ze nie ma obywateli pierwszej klasy i obywateli drugiej klasy.

Więc jeszcze jedna ilustracja. Idę sobie z kardynałem Washingtonu, z Wazym arcybiskupem, gościem, tutaj na ziemi piekarskiej czytam te różne tablice, tu wystawione. M.in. jest tu taka tablica, która dotyczy pracy i publikacji katolickich. I widzę 4 albo 5 tytułów, a wiem dobrze, bo dwa z tych tytułów wychodzą w Krakowie: Tygodnik Powszechny i Znak. Więc wiem. Teraz pytam się, w jakiej to pozostaje proporcji do tej całej masy tytułów, którymi w naszej Ojczyźnie dysponują ci, którzy wyznają inny światopogląd. My szanujemy światopogląd, ale pytamy się o proporcję, szukamy dowodów równości. Wiem, jak bardzo ta sprawa leży na sercu Waszemu biskupowi. Jest bowiem przewodniczącym Komisji Episkopatu do Spraw Wydawnictw Katolickich. Nieraz nam to uświadamia przy pomocy referatów, listów. Sprawa, która także potwierdza albo zaprzecza tej podstawowej prawdzie, którą czytamy w tym manifestcie Księgi Rodzaju: czyńcie sobie ziemię poddaną. Nie stwarzajcie takich układów społecznych ani ekonomicznych — Bogu dzięki, że już przechodzą do przeszłości — ani politycznych, w których człowiek byłby poddany innym ludziom z tym, co go stanowi, i zależny i ograniczony dlatego, że jest wierzący. Nawet jeżeli na ziemi polskiej jest tego człowieka wierzącego liczbowa większość — 30 powiedzmy milionów — ja już nie wchodzę w te wszystkie statystyki, bo można je bardzo różnie preparować. Więc się pytam, my wierzący: czy w tym wszystkim spełnia się to, co jest pierwszym manifestem człowieka pracy: czyńcie sobie ziemię poddaną, a nie czyńcie ziemię poddaną dla siebie bez względu na innych.

Moi Drodzy, kończę. Przybyliśmy tutaj w imię tego hasła: mocni w wierze. Tym hasłem słowami Piotra Apostoła wezwał nas do Piekar Wasz biskup ordynariusz. Mocni w wierze. Otóż wszystkie te sprawy, które tutaj rozważałem, należą do dziedziny naszej wiary. Widzieliście, że wszystkie były wydobyte z Pisma św. I to zaraz z pierwszych rozdziałów, z pierwszych wersetów. Bardzo Wam radzę, Moi Kochani, ażebyście nieraz czytali Pismo św., żebyście także z tym Pismem św. chodzili do pracy. Ja czasem z Pismem św. chodziłem do fabryki i dobrze mi to zrobiło. Otóż bardzo Wam to radzę. Tam są najgłębsze prawdy i wtedy człowiek nie da się prowadzić półprawdom, ćwierćprawdom, pozorom. Wtedy widzi całą prawdę i to prawdę o człowieku. Nieraz się tak mówi — wiara. Wiara dotyczy spraw, które są poza tą ziemią. Wiara — jak twierdzą znowu uczeni dialektycy — wiara należy do porządku światopoglądu idealistycznego. I jedno bzdura, i drugie bzdura. Wiara dotyczy całej rzeczywistości, nie pomniejszonej rzeczywistości. Prawda wiary, słowa Boga żywego,

Pismo św. jest wpisana w prawa człowieka i to na zawsze i ona tam mocno siedzi — sprawa człowieka; sprawa człowieka pracy ona tam mocno siedzi. I dlatego to jest nasze rozważanie na temat: mocni w wierze. Musimy tę moc wiary zdobywać wedle warunków naszego życia, wedle epoki, w której żyjemy, wedle zawodu, w którym pracujemy, wedle ziemi, która nas wydała, jej historii, jej współczesności, mocni w wierze, nie dlatego, że poza ziemią szukający dla siebie treści życia, pociechy, jak kiedyś powiedziano — opium dla narodu, opium dla ludzi. Nie dlatego! Ale dlatego, że świadomi, jak bardzo sprawa człowieka, jak bardzo sprawa człowieka pracy od początku słów Księgi Rodzaju jest zespolona z prawdą o Bogu, z rzeczywistością Boga — powiedzielibyśmy dzisiejszym językiem — z wymiarem Boga. Jāk bardzo jest sprawa człowieka z Bogiem po prostu zespolona. Bo przecież człowiek jest obrazem Bożym i tylko wtedy jego sprawy, nawet najbardziej codzienne, są na prawdziwie ludzkim poziomie, jeżeli odpowiadają wymogom obrazu Bożego.

Rozważaliśmy w tej homilii, jak nasze sprawy dzisiejsze mają odpowiadać tym wymiarom i rzeczywistości obrazu Bożego, po prostu tego, że każdy z nas jest obrazem Boga, jak mają temu odpowiadać sprawy osobiste i rodzinne i społeczne i sprawy ekonomiczne, sprawy narodowe, sprawy polityczne — wszystko. Jak mają odpowiadać temu, że człowiek jest obrazem Boga.

Ale przecież ja to mówię tylko na gruncie Księgi Rodzaju. Nie jestem profetą Starego Testamentu, mówię tutaj jako sługa Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Syna Maryi, kim jest człowiek. Odpowiedź Chrystusa: synem Bożym, synem Bożym.

Idźcie, Drodzy Bracia i Siostry, Synowie Boży, z tej Piekarskiej Kalwarii i jako synowie Boży postępujcie wszędzie: w domu, w kopalni, na roli, przy warsztacie pracy, w szkole — gdziekolwiek. — Jako synowie Boży postępujcie — mocni w wierze. Amen".

W dwa dni po odbyciu pielgrzymki biskup katowicki, H. Bednorz, w liście skierowanym do kard. K. Wojtyły już zapraszał go do udziału w następnych pielgrzymkach. Pisał wtedy: „Cieszę się również z tego, że Wasza Eminencja daje ciągle dowody Swjej wielkiej życzliwości dla Piekar (...) Już teraz zapraszam Waszą Eminencję do udziału w pielgrzymce w następnych latach”³⁷.

Nie przewidywał wówczas biskup katowicki, wysyłając zaproszenie, że inaczej potoczą się drogi życia kard. K. Wojtyły. Tak jak nikt nie przypuszczał, że nowo wybrany papież, Jan Paweł I, opuści niespodzianie Stolicę Piotrową po zaledwie 33 dniach służby pasterskiej, a jego kontynuatorem co dopiero zaczętego pontyfikatu będzie pierwszy papież — Polak, dawny metropolita krakowski, kard. K. Wojtyła, Jan Paweł II.

³⁷ Zob. ADK, T. Piekary. Pielgrzymka 1978 r., List bpa H. Bednorza do kard. K. Wojtyły z dnia 30 V 1978 r.